Nr. 228. w Srodę dnia 30. Września 1863.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.



PRZEDPŁATA: ćwierćrocznie dla miasta Poznania 1 Tal. 20 Sgr. na całe Prussy 2 Tal.

INSERATY: 1 Sgr. 3 Fen. od wiersza na ½ szerokości przyjmują się tylko w Expedycyi.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński w Poznaniu.

Do czytelników gazety.

Gazeta Wielkiego Xięstwa Poznańskiego będąc obsługiwana parowemi prassami, podaje telegraficzne wiadomości o wiele godzin przed innemi dziennikami w mieście, a o całą dobę na prowincyi.

Zwracając na to uwagę z kończącym się trzecim kwartałem, przypominamy, iż prenumerata ćwierćroczna dla tutejszych czytelników wynosi 1 Tal. 20 Sgr., dla zamiejscowych 2 Tal. — Zamiejscowi czytelnicy odbierać będą za tę cenę codziennie z wyjątkiem niedzieli wychodzącą gazetę na wszystkich Król. Urzędach Pocztowych w całej Monarchii.

Dla wygody Szanownéj Publiczności tutejszéj będą także: Pan **Józef Wache**, kupiec przy starym Rynku pod Nr. 73., Pan **A. Kunkel**, Wodna ulica Nr. 13., PP. **Krug i Fabricius**, kupcy przy Wrocławskiéj ulicyi Nr. 11., P. **Jakób Appel**, kupiec przy ulicy Wilhelmowskiéj Nr. 9., P. **M. Graetzer**, kupiec na rogu Berlińskiéj i Młyńskiéj ulicy, kupiec P. **J. N. Leitgeber** na Garbarach Nr. 16., P. **F. A. Wuttke** przy Sapieżyńskiém, P. **Adolf Latz** przy placu Wilhelmowskim pod Nr. 10., P. **Karol Borchardt**, kupiec na rogu Fryderykowskiéj i Lipowéj ulicy Nr. 19., Pan **Pajewski** na Chwaliszewie pod Nr. 95. obok apteki, PP. **Koschmann Labischin i Spółka** przy ulicy Szewskiéj pod Nr. 1., P. **H. Knaster**, na rogu ulicy Strzeleckiéj, Pan **Jakób Schlesinger**, na Chwaliszewie pod Nr. 73. przyjmować prenumeratę na naszą gazetę i wydawać ją będą prenumeratorom po południu o godzinie 4.

Mogą także miejscowi czytelnicy zapisywać się na Król. poczcie, ale według wyższego rozporządzenia w tym przypadku opłacać muszą cenę jak zamiejscowi to jest 2 Tal.

Poznań, dnia 30. Września 1863. **Expedycya Gazety W. Deckera i Spółki.**

Telegraficzne wiadomości Gaz. W. Ks. Pozn.

Kolonia, 30. Września. — Dzisiejsza Kolońska Gazeta zamieszcza z Leodyum nadesłany dekret rządu narodowego polskiego, datowany z Warszawy dnia 16 Sierpnia, wedle którego Mierosławski został zamianowany jeneralnym organizatorem armii polskiéj. Dekret ten został mu doręczony na dniu 28 Września.

Londyn, 29 Września. — Z Nowego Jorku donoszą pod d. 19 b m., że Filmore ustawia baterye na ruinach warowni Sumter i Cumings point przeciw Charlestonowi.

— Wczorajszy Times pisze: na uroczystości w Blairgowrie w zeszłą sobotę powiedział lord J. Russel: powtarzam, że ani układy, ani honor, ani też interes Anglii tego po nas nie wymaga, abyśmy za Polskę wojnę rozpoczynali. Austrya i Prusy dopełniają traktatu wiedeńskiego, Rosya natomiast go niedopełnia. Bez dopełnienia owego tytułu posiadania na mocy tego traktatu, trudno, aby się utrzymał tytuł posiadania Polski przez cesarza rosyjskiego.

Bern, 29 Września. — Kapitaliści francuscy i angielscy zakładają tu bank kredytowy, kapitałem 60 mil. fr. Dyrekcyą obejmie Stämpfli, który na nowy rok wystąpi z rady związkowej. Pomiędzy kapitalistami figurują Gladstone i Morny.

Berlin, 29. Września. — Najj. Pan wyjechał wczoraj wieczorem do Baden Baden.

— Najj. Pan raczył nadać ces. austr. feldmarszałkowi porucznikowi hr. Folliot de Crenville, pierwszemu jenerał-adjutantowi JCMci i armii, wielki krzyż orderu orła czerwonego, ces. austriac. majorowi hr. Fünfkirchen, adjutantowi skrzydłowemu JCMci, order orła czerwonego 3. klasy, a zamianować radzcę przy sądzie powiatowym w Hełku Schwagerusa direktorem sądu powiatowego w Margrabowie.

Berlin, 28. Września. — Gaz. wrocławska pisze: sejm przyszły, jeżeli szczęśliwie potrwa dłużej, mieć będzie cały szereg projektów finansowych do odrobienia. Rząd ma zamiar nietylko przedłożyć budżety na lata 1863. i 1864., ale jeszcze na rok 1865, jak to był wprowadził w praktykę były minister skarbu v. der Heydt.

— Dziś o godz. 11. odbyła się uroczystość poświęcenia giełdy tutejszéj. Flagi i girlandy opasywały szczyt od wody i front i podnosiły piękność architektoniczną téj budowli. Ludu zebrało się mnóstwo na tę uroczystość. Król a z nim królewiczowie i książe August wirtembergski przybyli na oznaczoną godzinę. Król na sali giełdowéj podpieranéj mnóstwem kolumn wspaniałych przemówił do zgromadzonych i podziwiał spaniałość gmachu, świadczącą o zamiłowaniu sztuk pięknych przez kupiectwo berlińskie. Wynurzył życzenie, aby pokój podniósł rozwój handlu w tym przybytku, podziękował kupiectwu za zaproszenie siebie na tę uroczystość i życzył temu domowi błogosławieństwa boskiego. Potem starsi kupiectwa oprowadzili króla po przestrzeniach tego gmachu, a następnie odczytano telegraficzną depeszę od królowéj JMci, dziękującą za zaproszenie, wynurzającą żal, iż być nie może obecną, lubo duszą jest śród zgromadzonych i życzącą szczęścia i błogosławieństwa dla tego dzieła. Starsi przesłali królowéj wzajem podziękowanie na drodze telegraficznéj i uwiadomili o tem króla JMci. Budowniczy Hitzig, który kierował budową, otrzymał tytuł tajnego radzcy, a rozmaici rzemieślnicy, którzy brali udział w budowie, otrzymali znaki honorowe. Budowa gmachu tego rozpoczęła się w roku 1860. dn. 16. Maja, ma dwie faciety frontowe i zawiera wzdłuż 465 stóp. Sala giełdowa przedzielona galeryą ma długości 220 stóp, szerokości 85, a wysokości 67. Cały zaś gmach zawiera 48,950 stóp.

Tylża. — Wochenblatt tutejszy pisze o starciu się władzy miejskiéj z dowódzcą pułku dragonów stojących załogą w Tylży. Powód do tego był następujący: rok rocznie na placu pustym będącym własnością miasta odbywają się targi na bydło i tasze wystawiają z rozmaitemi przedmiotami. Od miejsca płacą wszyscy magistratowi. W tym roku rozpoczął się podobny jarmark w dniu 22. bm. i zbudowano budy, rozstawiono bydło, gdy przyszedł rozkaz od dowódzcy dragonów podpułkownika Bernhardta, aby budy rozebrać i bydło usunąć, gdyż na suchej części tego placu odbywać się będzie mustra dragońska. Magistrat założył protestacyą, ale mimo to, wskutek rozkazu komendy rozebrano budy i plac na mustrę oczyszczono. Poszły telegramy z zażaleniami od magistratu do naczelnego prezeza w Królewcu, a od dowódzcy dragonów do jeneralnej komendy. Nazajutrz znów budy ustawiono, bydło rorstawiono na sprzedaż; gdy o godzinie 7. przybyli dragoni, rozebrali budy i wsród bydła ćwiczenia swoje rozpoczęli. Do sporu między wojskiem a policyą nie przyszło, jak w Frankfurcie n. O. i spokojności niezakłócono, bo od rana nie było jeszcze wiele ludu. Nakoniec o godzinie 8. nadeszła odpowiedź z Królewca na drodze telegraficznej, nakazująca ustąpienie wojska. Jakoż wojsko zaprzestało ćwiczeń i odeszło śród okrzyku ludu: hurra!

Elbląg, 23. Września. — Wczoraj odbyło się tu wedle Bromb. Ztg zgromadzenie Stowarzyszenia celem rozwoju ekonomii społecznej w Wschodnich i Zachodnich Prusach. Stowarzyszenie liczy około 500 członków, na zgromadzenie elbląskie przybyło około 100 członków. Najżywszą dyskusyą wywołała kwestya dla prowincyi nadbałtyckich żywotna względem prusko rosyjskiego traktatu handlowego. Mówił w tym przedmiocie najwięcéj dr. Rickert, redaktor Danz. Ztg. Dowiódł z orzeczeń starszyzny gdańskiego kupiectwa, że Rosya zawarty w r. 1815. traktat handlowy z Prusami samowolnie łamie, że mając prawo do wybierania 10% tylko od ceny towarów, wybiera od wielu artykułów po 70, 80, 100 do 200%. Pruska polityka w obec tego użycia zawsze była spokojną i cierpliwą; obecne ministerstwo zamyśla skorzystać pod tym względem z swych teraźniejszych dobrych stosunków przyjacielskich z Rosyą, i chociaż o skutku pomyślnym mocno wątpić trzeba, należy korzystać z chwili, i agitować w celu zniesienia owych rosyjskich zapór celnych. Mówca wnosi, aby zaniesiono petycyą do ministerstwa stanu, w któréj proponuje: 1) zniżenia taryfy, 2) zmniejszenie pozycyi, których obecnie

jest więcej niż 1000, podczas gdy Związek celny ma ich tylko 70, 3) ułatwienie ekspedycyi celnej, podczas gdy teraz w najprzykrzejszej porze roku statki 14 dni nieraz czekać muszą; 4) zniesienie opłaty szosowego, która cięży na wozach wjeżdżających do Rosyi. Wniosek ten przyjęto ze zmianą proponowaną przez pana Hoverbecka, aby petycyą tę przesłać nie do ministerstwa, ale do izby poselskiej.

Królestwo Polskie.

Warszawa, 27. Wrześn. — Gazeta wrocławska pisze: Od jednego z podróżnych dowiadujemy się, że powstańcy wizują przejeżdżającym paszporta, aby się przekonać kto jedzie pocztą, czy nią nie przewożą rządowych papierów lub szpiegów. Tenże podróżny został z innymi przytrzymany pod Garwolinem przez powstańców, aż ci odpoczęli po marszu. Potem wszystkich puścili w dalszą podróż.

— Przez Tarczyn przechodziło temi dniami 2000 powstańców dobrze uzbrojonych.

— Onegdaj pochowali Moskale pułkownika Lubuszyna, który zginął z ręki żandarma narodowego przechodząc na ulicy. Moskale podczas pogrzebu zrzucali znów kapelusze osobom przechodzącym z głowy i bili je niemiłosiernie za nieokazanie czci wiezionemu na marach.

— Sonntags Ztg. wiedeńska pisze: W Warszawie Moskale zaprowadzili komisyą oczyszczającą dla wykrycia winnych i niewinnych, bo Moskwa poczytuje wszystkich mieszkańców za podejrzanych i jeżeli się przed komisyą nie oczyszczą, mają być wygnani na Syberyą. Komisya ta dzieli się na 24 sekcyj, jest nieustającą i ma w 6ciu tygodniach ukończyć swoje prace. Komisya ta już ma formularze na świadectwa przez siebie wystawić się mające dla oczyszczonych, a brzmi dosłownie jak następuje:

N. N. stan, zamieszkanie, okręg miasta Nr. ... domu Nr. ... stanął przed podpisaną komisyą puryfikacyjną, i złożywszy uroczystą przysięgę, że ani bezpośrednio ani pośrednio nie zostaje i nie zostawał w styczności z buntem wymierzonym przeciw N. cesarzowi Aleksandrowi II., naszemu najłaskawszemu panu i zaprzysiągłszy na Trójcę św. że wedle swojej wiadomości ani on, ani jego żona, ani dzieci, ani jego czeladź i ucznie, ani jakakolwiek służba, ani żadna z osób zostających z nim w bliższych lub dalszych stosunkach przyjaznych, nie zostaje w stosunkach z tak nazwanym rządem narodowym, ani mu podatku nie placi i że ani on, ani żadna z powyżej wymienionych osób ani broni, ani innych potrzeb wojennych nie przechowali, wystawionym mu został niniejszy certyfikat. Gdyby się pokazało, że nieprawdę powiedział w jakiejkolwiek z powyższych okoliczności, natenczas N. N. bez dalszego go wysłuchania jako krzywoprzysięzca na całe życie do Syberyi wygnanym zostanie. To samo go spotka, jeżeli N. N. nie doniesie wcześnie, że przez wyżej wymienione osoby wiadome mu przedsięwzięcie karygodne przeciw prawowitemu rządowi uknute zostało.

Przez komisyą puryfikacyjną podpisano .....

Widać z tego, że cała Warszawa, jeżeli się niewykaże podobnemi certyfikatami może pójść na Syberyą.

Warszawa, 17. Września. — Jużto z powodu trudności związku z oddziałami partyzanckiemi, jużto z powodu, że dowódzcy niektórych hufców są bardzo cięzcy do pisania raportów, dochodzą tu rzadko sprawozdania o potyczkach i zaledwie po kilku stoczonych bojach dochodzi jaki taki opis o jednym z nich. Czasem o potyczce mamy tu tylko jaką poboczną wzmiankę od innego dowódzcy lub od władzy cywilnej; a nie od tego, który stoczył potyczkę. Tak naprzykład teraz o utarczce stoczonej przez porucznika Sokołowskiego pod Boniewem znajdujemy taką tylko wzmiankę w raporcie podpułkownika Zielińskiego:

»Porucznik Sokołowski stojąc obozem w Boniewie, został napadnięty o god. 11ej w nocy 12 b. m. przez Moskali w niewiadomej liczbie. Z odebranych wiadomości widać, że nie poniósł strat przy odwrocie. Ja zaś z jazdą mazowiecką party będąc, cofnąłem się ku Cieplinom, zkąd wyszedłem z rana o god. 8ej. Wkrótce po mojem odejściu wpadli Moskale, zrabowali dom obywatelski i spalili do szczętu nietylko dom mieszkalny, lecz stogi zboża i wszystkie zapasy. Kazałem majorowi Bronisławskiemu cofnąć się ku Unianinowi; Moskale widząc porządek w jakim postępowała kolumna do boju, dalej nie ścigali.«

Dziś rano wyszedłszy z domu uderzony zostałem nową fizyonomią miasta: wszystkie domy pozamykane, gromadki żołnierzy i policyantów chodzą i próbują, gdzie drzwi nie na klucz zamknięte, przywołują stróża i biją go, grożąc nadto batami i cytadelą na raz drugi. A jednak większa część drzwi przymknięte tylko, bo niepodobna ciągle otwierać i zamykać przy tak wielkiej liczbie przechodzących. Ażeby Moskale mogli ten środek zaprowadzić, musieliby przed każdym domem stawiać ciągle wojsko.

Wymuszanie podatków przez wojsko moskiewskie od właścicieli domów i kupców w stolicy naszej trwa ciągle. Zwykle oddział żołnierzy przy asystencyi urzędników policyjnych lub bez niej, wpada z wielkim hałasem do domu, roztasowuje się po całem mieszkaniu, zajmuje wszystkie pokoje, zjada co zastaje gotowego, otwiera spiżarnie i każe sobie dać wódki, tytuniu, prócz tego po 15 groszy egzekutnego dla każdego żołnierza. Niektóre oddziały czynią to grzecznie]. inne z wielkiem brutalstwem; w wielu miejscach zajmują żołnierze właścicielom i lokatorom łóżka, wypędzają ich prawie z ich domów, w którym gospodarują jak u siebie; w innych miejscach niszczą meble i rabują, kłują bagnetami obrazy, zostawiają spustoszenie w domu, a wszędzie nieustępują dopóty, dopóki nie jest im pokazany kwit zapłaconego podatku, a nadto zapłacone egzekutne, które rośnie z każdą godziną. W miejscach, gdzie najgrzeczniej się nawet obchodzą, są nieznośni, co sami pojmiecie, gdy opiszę takie grzeczne ich zachowanie się. Do pewnego domu wpadło wczoraj 20 żołnierzy na egzekucyę, oświadczywszy zaś z góry, że się grzecznie sprawować będą, prosili gospodarza, ażeby im dał wódki i tytuniu. Gospodarz obawiając się, aby żołnierstwo upiwszy się nierobiło awantur, wódki dać niechciał. Żołnierze tymczasem porozkładali się po kanapach, pozasiadali w krzesłach we wszystkich pokojach, pobrali poduszki z łóżek dla większej wygody i śpiewali chórem. Gdy gospodarz wyszedł do ratusza, żołnierzom coraz więcej natrętnym o wódkę, kazała dać gospodyni domu tejże, chcąc ich się pozbyć. Nic jednak przez to niezyskała. Owi grzeczni goście coraz bardziej się zagospodarowywali, ustawiali według swego sposobu sprzęty, zdejmowali obrazy. Ciekawą przytem miano rozmowę z jednym żołnierzem; żołnierz zobaczywszy jednę z gazet warszawskich, pyta co to tam napisano. — Odpowiadają mu: wasi piszą, że wszędzie biją powstańców. — Na to żołnierz: »nie wierzytie, oni wrut (kłamią), to naszych powstańcy bijut; my znajem szto u powstańców ruzja choroszi (broń dobra).«

Na prowincyi żołnierstwo przy egzekucyi podatków dopuszcza się strasznych gwałtów. We wsi Starej pod Żelechowem należącej obecnie do dóbr Goliczyna, zamieszkałej przez kolonistów częścią polskich częścią niemieckich, żołnierze wpadli do domów i żądali natychmiastowego złożenia z każdego domu po 15 r. s. a gdy mieszkańcy tego dać nie byli w stanie, zaczęli mężczyzn bić niemiłosiernie batami a kobiety hańbić.

Wczoraj po południu odbywał się pogrzeb Baranowskiego. Za trumną postępował oberpolicmajster Lewszyn, dużo różnych oficerów i policyantów. Gdy orszak przechodził placem Wareckim, dozórcy policyjni bili batami każdego kogo zobaczyli przechodzącego, lub w progu domu stojącego w czapce. Gdy orszak ciągnął przez Mazowiecką ulicę, jakiś męszczyzna, poważny około 40 lat, przyzwoicie bardzo, a nawet starannie ubrany szedł naprzeciw. Spotkawszy księdza z krzyżem, zdjął kapelusz, ale miniąwszy krzyż nakrył głowę. W tem przypadł do niego oficer moskiewski i ciął go pałaszem, następnie inni oficerowie uderzyli na nieszczęśliwego bezbronnego i poranili go mocno. Milicyanci poobwiązywali mu chustkami zbroczoną głowę i odprowadzili, dokąd? do szpitala czy do więzienia, nie mogłem się dowiedzieć.

Od jakiegoś czasu oficerowie moskiewscy spostrzegli się, że wygodniej w Warszawie rozbijać i rabować, niż na prowincyi, gdzie od czasu do czasu powstańcy biją. Stara się więc ich mnóstwo o urząd oficera policyi. W jaki sposób tu wykonywa się policya, to okazuje między innemi wypadek w czasie pogrzebu Grabbego zdarzony, o którym już donosiłem.

Ów nieszczęśliwy Bożewski subjekt z handlu win od Kijasa, tak opowiada swój przypadek: Byłem w cukierni Klostina na pierwszem piętrze, gdzie jako na bilardzie jest zwyczaj mieć czapkę na głowie. Prócz tego i nie bardzo ciepło już teraz, aby wychodząc na balkon nie nakryć głowy. Spojrzałem na ów kondukt moskiewski i wróciłem do sali. Naraz zjawia się oficer moskiewski z dwoma żołnierzami i wskazując na mnie powiada; bieri jewo. Porwali mnie żołnierze i poprowadzili, czemum się wcale nie opierał. (Wiadomo od obecnych, że ciągali go za faworyty). Na schodach oficer schwycił mnie za ucho i zakręciwszy mocno nazawał buntowszczykiem. Tak trzymając za ucho poprowadził mnie do cyrkułu i oddał pod areszt. Po kilku godzinach poprowadzono mnie do kancelaryi. Komisarz spojrzawszy groźno krzyknął: rózek! Odezwałem się wtenczas, że niewiem dla jakiej przyczyny tak surowo ze mną postępują, że nie czuję się do żadnej winy, że jeżeli o to chodzi zapłacę karę ile będą żądać, byle mnie od tak barbarzyńskiej kary uwolniono. Na to komisarz odpowiedział krótko: Nam twoich denog ne nada. Skinął, ze sześciu drabów rzuciło się do mnie, przydusili na ławce, oberwali odzież i zaczęli bić. Po trzydziestem uderzeniu straciłem przytomność i niewiem jak długo mnie bito.« Skąd inąd wiadomo, że 150 chłost otrzymał. Cz.

Warszawa, 20. Września. — Po wczorajszym zamachu na Berga, władze i wojska moskiewskie dopuściły się strasznych barbarzyństw na osobach spokojnych mieszkańców. W kwadrans po rzuceniu bomb przybiegł oddział wojska na miejsce wypadku; wkrótce potem drugi; zajęli ulice, przecięli komunikacye, a wskutek rozkazu Berga zaczęli rabować mieszkańców, w wielkim domu wystawionym przez hr. Andrzeja Zamoyskiego naprzeciw posągu Kopernika. Kosztowniejsze rzeczy żołdactwo zabierało sobie; czego zabrać nie mogli, to wyrzucali oknami. Leciały na bruk: stoły, kanapy, fortepijana, łóżka, pościel, obrazy; słowem całe mienie tysiąca spokojnych obywateli częścią zagrabiło żołnierstwo, częścią wyrzucało przez okna. Mężczyzn wszystkich brano do więzienia; kobiety i dzieci zamykano w pustych mieszkaniach. Dom ten jeden z największych w Warszawie, zupełnie złupiony został przez Moskali, który następnie rabować zaczęli obok niego stojący pałac Zamoyskiego.

Jeszcze szczegółów wszystkich nie można się dotąd dowiedzieć. Dziś rano niedozwolono tamtędy przechodzić; a i teraz dom obsadzony wojskiem, nikomu przystąpić niedają. Także tylny gmach za frontową kamienicą, uległ rabunkowi; lecz podobno jeden lokal na rogu lewym, ku Krakowskiemu Przedmieściu, nie zupełnie zrabowano. Dół zajmowały sklepy: ogromny sklep korzenny Krupeckiego; dwie cukiernie Nowaczyńskiego i Moździńskiego i inne. Oprócz tego domu zrabowano przytykający do niego lecz zupełnie oddzielony pałac hr. Andrzeja Zamoyskiego, i kamienicę calą po lewej ręce owego wielkiego domu, ku kościołowi św. Krzyża. Dom ten jest dziś także zamknięty i obsadzony przez wojsko.

Po wyrzuceniu wszystkich ruchomości i zabraniu co się dało zabrać, żołnierstwo moskiewskie gromadziło wyrzucane meble i rzeczy na kilka stosów i zapaliło. Ogień wzniósł się na równo z wysokością domów, a czasem podnosił aż do wysokości dzwonnicy św. Krzyża. Ognopna łuna oświecała miasto do godziny 12. wieczór i wzbudzała powszechny płacz kobiet.

Na widok ognia przybyło kilka komend straży ogniowej, ale ich nie przypuścili żołnierze do gaszenia ognia. Ulice okoliczne, jako to Krakowskie Przedmieście, św. Krzyska, Warecka, Tamka, Obożna, Czysta, Trębacka, zajęte były przez wojsko, które nieprzepuszczało nikogo.

Uwięziono mnóstwo osób, które nie mogły mieć udziału w tym wypadku, bo gdy przez dobry kwadrans po rzuceniu granatów nie było ani wojska, ani policyi, to oczywiście, że sprawcy zamachu nie czekali w miejscu, aż przyjdą po nich. Mówią o wyrzuceniu przez żołnierzy kolebki z dzieckiem z drugiego piętra, o zabiciu kobiety — o ile to prawda, trudno się dowiedzieć. Wojsko nikogo niedopuszczało; krewni o swoich krewnych, znajomi o znajomych nie wiedzą.

Główniejsi lokatorowie tego zrabowanego ogromnego domu (a który miał mieszkańców 1400), byli: książe Tadeusz Lubomirski, marszałek Jakubowski, hrabina Potocka, profesor szkoły Głównej Kowalewski, doktor Rosenblum, nauczyciel gimnazyum Papłoński. Tym, jak i innym lokatorom, meble porozbijano i spalono, kosztowności zabrano, a samych wraz ze wszystkimi mieszkańcami mężkimi wzięto do cytadeli, prócz Kowalewskiego, którego nie było w domu; wzięto mu tylko syna. Kowalewskiemu zniszczono i spalono kosztowną bibliotekę, szacowne rękopisma, częścią zebrane na Wschodzie, będące owocem jego prac własnych. Sreber i pieniędzy zabrali Moskale bardzo dużo. Mebli kosztownych spalili mnóstwo. W pałacu hr. Zamoyskich, gdzie rabowali na rozkaz Berga dopiero w dwie godziny po rozpoczęciu rabunku domu, spalili Moskale kosztowną bibliotekę, archiwum, zrabowali bogate srebra. Mieszkającego w tym pałacu syna hr. Andrzeja Zamoyskiego, Stanisława, uwięzili i odprowadzili do cytadeli. Tam podobno okuli w kajdany, za to tylko, że się nazywa Zamoyskim i ojciec jego posiadał miłość współobywateli.

Dzisiaj żołnierstwo włóczy się po ulicach ofiarując na sprzedaż zrabowane rzeczy i kosztowności. Oburzenie przeciw despotyzmowi moskiewskiemu wzrosło przeto w mieszkańcach do najwyższego stopnia wskutek tych bezprawi moskiewskich. Rabunki popełniane przez żołnierstwo w stolicy i na prowincyi w skutkach swoich zgubne okażą się dla Moskali, bo zwiększą liczbę tych, co z bronią w ręką walczą. Rozkaz zrabowania domów, spalenia ruchomości, których wojsko nie zrabuje, dał Berg, a przywiózł go jen. Rebutów, plac komendant miasta, który pierwszy na miejsce wypadku przyjechał.

Podobno, że Berg w pierwszej chwili kazał wytoczyć armaty i zburzyć dom, ale Korf mu przełożył, że korzystniej będzie zabrać dom i pomieścić w nim wojsko. Jakoż pewną jest wiadomość, że rząd moskiewski dom ten i obok stojący pałac Andrzeja Zamoyskiego skonfiskował. Za co, pytamy się, skonfiskowano pałac? Jest to gwałt nowy, bezprawie oburzające! Reszta lokatorów z głębi oficyn, których nie zdołano zrabować zupełnie, wynosi się. Tym resztkom pozwalają zabrać tylko pościel, którą pakują w dorożki i wyjeżdżają, bo mebli i sprzętów Moskale nie dają ruszać.

Co do rzucenia granatu mówią, że dwa granaty upadły pod powóz Berga i oprócz jednego kozaka i dwóch koni kozackich, raniły konia u pojazdu nadjeżdżającej familii Kurtza obywatela. Twierdzą dalej, że granaty te nie z domu padły, ale rzucił je ktoś przechodzący trotoarem.

Wczoraj wieczór pijane żołdactwo na różnych ulicach napadało na przechodniów i dopuszczało się różnych gwałtów. Dziś także na kilku miejscach, jak np. w Królewskiej ulicy, na Czystej, gdzie sam byłem świadkiem, wymyślają przechodniom od najgrubszych słów, spychają z chodników i kułakami biją. Wczoraj Moskale w zrabowanych domach uwięzili do 300 mężczyzn i wszystkich trzymają w cytadeli.

W tej chwili spotkałem się z jednym znajomym Kowalewskiego. Stary profesor w rozpaczy; owoce prac całego życia, skarby w których on zatopił się duszą całą, zniszczyli barbarzyńcy. Bibliotekę Zamoyskiego także spalili Moskale. Wiele szacownych rzeczy ogień pochłonął. Całe archiwum, jakoteż archiwum żeglugi parowej, akcye tego towarzystwa, wszystko spalone. Barcińskiego, dyrektora żeglugi zbili żołnierze niemiłosiernie, żona jego, siostra rodzona nieboszczyka Chopina, miała drogą pamiątkę po tym artyście, fortepian, który spalono. Dziś żołnierze sprzedają suknie jedwabne po rublu sztuka, koszule webowe, kolje; jeden mój znajomy kupił sznur ogromny korali za dwadzieścia groszy. Rzeczy te starają się odkupować uczciwi ludzie, aby je zwracać poszkodowanym; ale i łotry korzystają ogromnie. Żona jednego wachmistrza od żandarmeryi nakupiła za 30 rs. różnych przedmiotów, wartych niezawodnie ze trzy tysiące złp.

Dowiaduję się, że obudwu młodych Zamoyskich wzięli Moskale do cytadeli, podobno zakuli w kajdany!

Krzywicki, dyrektor komisyi oświecenia, podaje się do dymisyi; na jego miejsce ma nastąpić Michał Grabowski, dyrektor wydziału w komisyi oświecenia. Ostrowski, dyrektor komisyi spraw wewnętrz., otrzymuje dymisyę, na jego miejsce podobno powołano Ascimowicza, senatora z Moskwy, któremu car proponował ten urząd jeszcze wtedy, kiedy Wielopolski z Petersburga tu przyjeżdżał, ale nie chciał przyjąć, wątpić więc należy, iżby i teraz przyjął. Cz.

Rosya.

Podajemy dalszy ciąg memoryału rosyjskiego, którego ogłosiliśmy początek.

Memoryał ks. Gorczakowa z 27 Sierpnia (7 Września) 1863.

Kanclerz Hardenberg mówi w memoryale oddanym 2 Grudnia księciu Metternichowi:

»Sprawa polska zależy na usunięciu ligi zaczepnej i przeszkodzeniu, aby byt polityczny nowego królestwa nie stał się szkodliwym spokojowi sąsiadów i Europy, i na obróceniu jej na swą korzyść. Należałoby więc przedewszystkiem zapytać cesarza Aleksandra, jakiego to rodzaju ma być i konstytucya nowego Królestwa, jakie są rękojmie, które dać zamyśla mocarstwom sąsiednim i jakich rękojmi od nich żąda.«

Otóż rękojmie, jakich cesarz Aleksander I żądał od swych sąsiadów, stanowiło życzenie, aby Polakom poddanym pod ich panowanie nadali instytucye odpowiednie życzeniom ludności.

Życzenie to sformułował hr. Razumowski 10 Grudnia w projekcie, w którym powiedziano:

»W następstwie....., pozostała część Księstwa Warszawskiego przypada koronie rosyjskiej, jako państwo złączone z nią, któremu JCMość zastrzega sobie nadać konstytucyą narodową i rozległość granic, jakie uzna za stósowne.

»Cesarz rosyjski życząc, aby wszyscy Polacy mieli udział w dobrodziejstwach narodowego zarządu, wstawia się u swych sprzymierzeńców na korzyść ich poddanych z tego narodu, w zamiarze pozyskania dla nich instytucyi prowincyonalnych, uwzględniających sprawiedliwie ich narodowość i dozwalających im udziału w zarządzie ich kraju.«

Projekt przeciwny przedłożony przez Austryą 3 Stycznia 1815 roku objawiał zamiary, jakiemi to mocarstwo było natchnione. Stało w nim: »Księstwo Warszawskie..... łączy się z państwem cesarza wszech Rosyi, który je posiadać będzie jako monarcha na własność zupełną.«

Tak więc projekt ten uchylał starannie wszelką wzmiankę w Królestwie Polskiem, jako o państwie złączonem z Rosyą, o konstytucyi narodowej i o instytucyach prowincyonalnych, któremi projekt rosyjski proponował obdarzyć polskich poddanych trzech dworów.

Oświadczenia te wyprzedziły o dni kilka noty lorda Castlereagh i księcia Metternicha, z których mniemano wnioskować, że mocarstwa zastąpione przez obu pełnomocników oświadczyły swe sympatye na korzyść Polaków i polecały cesarzowi rosyjskiemu szanować narodowość polską.

Fakt ten okazuje widocznie, że sympatyczna dla Polski inicyatywa pochodziła od cesarza Aleksandra I, a jeżeli mocarstwa drwiły sobie z tego (s'y sont ralliées), działo się dla tego, że zasady polityki ówczesnej doradzały im nie pozostawiać Rosyi zasługi tej inicyatywy, ale dzielić ją z Rosyą, aby zmniejszyć wzrost siły, na który z obawą patrzały i któremu nie mogły zapobiedz.

Nie przewidywały jeszcze bezwątpienia kłopotów, jakię wyrodzić się później miały dla Rosyi z dążności, jakie Polacy napotkali w Europie.

Twierdzą, że mało zależy na tem, iż te zobowiązania wypływają z inicyatywy cesarza rosyjskiego, od chwili, w której zawarto je w układach przez niego podpisanych.

Względy te przeciwnie są esencyonalne, ponieważ wyraźnie oznaczają i naturę zobowiązań podjętych przez cesarza rosyjskiego i doniosłość praw, które jak twierdzą wypływać mają dla mocarstw z ducha, który nadawał kierunek układom w roku 1815.

Zbijają też, między innemi, twierdzenie, wedle którego zamiary liberalne objawiane przez cesarza Aleksandra I spowodowały inne rządy do przyzwolenia na połączenie Królestwa Polskiego z Rosyą. Wypada jasno z tego, co wyżej powiedziano, iż się rzecz ma zupełnie przeciwnie: że cesarz Aleksander I napotkałby mniej przeszkód, gdyby był zaniechał odnowienia imienia polskiego i narodowości polskiej i gdyby się był ograniczył na kwestyi terytoryalnej, którą gabinet wiedeński mianowicie zepchnął do drugiego rzędu, i był wcielił po prostu Księstwo Warszawskie do swych państw.

Możliwą i prawdopodobną, jak to wyrażono, że obawa odnowienia wojny przyczyniła się mocno do zgody mocarstw. Lecz życzenie to zachowania pokoju było w ich interesie. Ukończyły walki 25-letnie; w wielkiej części zawdzięczały swe oswobodzenie Rosyi; wiedziały jak mocno to mocarstwo zaważyło na szali wojny, i jak mocno jeszcze zaważyćby mogło, gdyby dzieło pokoju, do którego tak silnie się przyczyniło, miało być wstrząśnione.

Co do argumentu, jakiby miał wynikać z zamiarów cesarza Aleksandra I., obalą go, wedle zdania naszego, głębsze zastanowienie się nad sprawą. Owe ułudy szlachetnego umysłu i rozczarowanie, jakie go czekało, zawierają pożyteczną naukę, ale nie mogą tworzyć jakiegokolwiek zobowiązania.

Cesarz Aleksander I. starał się o pojednanie. Usiłowań jego nie uwieńczył skutek pomyślny. Wstrzymał się przed zaporami, które w wykonaniu napotkał, widząc, że instytucye, któremi obdarzył Krolestwo, stały się bronią w ręku Polaków, którejby użyliby ku osiągnięciu celu dążeń swych chimerycznych, tj. ku odnowieniu Polski niepodległej w najrozleglejszych granicach na koszt podziału trzech wielkich mocarstw sąsiednich.

Moralnie użytek, jaki uczynili z jego darów Polacy, zniweczył dane im obietnice. Materyalnie, zobowiązanie międzynarodowe, które był przyjął na siebie, pozostało określone granicami traktatu z r. 1815.

Granice te oznaczono wyraźnie w stypulacyi, którą pomijają dziś rozmyślnie milczeniem: w stypulacyi, która zastrzega trzem dworom prawo uporządkowania instytucyj administracyjnych i narodowych ich poddanym polskim wedle wzoru bytu, jaki im nadać każdy z dworów uzna za pożyteczne i właściwe.

Będąc wtedy ożywionym zamiarami liberalnemi, które nie zatrzymywały się w granicach Król. Polskiego, cesarz Aleksander I. zdaje się, nie pomyślał sam o sformułowaniu tego zastrzeżenia. Spowodowanym był do tego przez skrupuły gabinetu wiedeńskiego. Pełnomocnicy to austryaccy, przedstawiając na konferencyi swój kontrprojekt, dołączyli doń ustne uwagi, które na prośbę cesarską spisano w kształcie artykułu gdzie powiedziano, iż »Polacy uznani są za poddanych wysokich stron kontraktujących i uważani jako tacy pod swą nazwą oddzielną, i że w tej kwalifikacyi i podług wzoru bytu politycznego, jaki nadać im każdy z rządów uzna za właściwe, otrzymają instytucye, które zapewnią im utrzymanie narodowości.«

Tu był zarodek zastrzeżenia stypulowanego później w art. 4tym traktatu końcowego.

Łatwo wynaleść źródło myśli, którą kierował się cesarz Aleksander I.

Monarcha ten nie umiał robić rewolucyi, ale potrafił przyczyniać

się do dzieła konserwatywnego. Był przekonany, że uczynić zadość prawowitym życzeniom ludów przez administracyą światłą i dobroczynną jestto rozbroić rewolucyą. Chciał, aby władzę kochano, by ją tym więcej szanowano. Wszystkie czyny cesarza Aleksandra I. noszą na sobie cechę tego przeświadczenia.

Nawet w r. 1820, kiedy wiara jego w urzeczywistnienie tej myśli chwiać się poczynała, przyczyniając się silnie do stłumienia ruchu rewolucyjnego w Neapolu poddał królowi obu Sycylii myśl konstytucyi roztropnie liberalnej i wzywał książąt włoskich do porozumienia się nad przyjęciem zasad podobnych w zarządzie swych państw.

Francya.

Paryż, 27. Września. — France uważa za rzecz prawdopodobną, że hr. Walewski jako poseł uda się do Londynu i zastąpi p. Grossa, który powrotu sobie życzy i dodaje, że tę wiadomość świat polityczny przyjmie z zadowoleniem, bo hr. Walewski jest na czasie, aby silniej powiązał w przyjaźni oba ludy stojące na czele cywilizacyi w Europie.

Pays zwraca swój gniew na Timesa, który przedstawia Francyę jako najbardziej uwikłaną, a więc najbardziej dotkniętą ostatnią klęską diplomatyczną. Niechaj sami Anglicy rostrzygną, czy to w ten sposób można się ze sprawy wydobywać i czyli pod względem honoru mogą się rozrachowaćz cynicznemi oświadczeniami Timesa. Nie Francya bowiem, ale Anglia powołała się na traktaty wiedeńskie z r. 1815. Francya poszła tylko za nią na to pole, ponieważ przedewszystkiem życzyła sobie dobrego porozumienia z wielkiemi mocarstwami. W podobny sposób przypomina La France gabinetowi wiedeńskiemu jego obowiązki, gdy 6 punktów on wymyślił i dla tego w pierwszej linii się znajduje dyplomatycznej.

Kronika miejscowa.

Poznań, 30. Września. — Na zeszłośrodowem posiedzeniu reprezentantów miasta uwiadomił zgromadzonych magistrat, że nadeszło pismo od komitetu lipskiego, zapraszające na obchód uroczystości jubileuszowej niemieckiej, na pamiątkę stoczonej bitwy pod Lipskiem przed 50 laty, to jest w dn. 17, 18 i 19 Paźdz. 1813 roku i odniesienia w niej zwycięstwa nad Francuzami. Ponieważ wszystkie miasta niemieckie mają brać udział w tej uroczystości, przeto komitet zaprosił i miasto Poznań. Magistrat oświadczył się przeciw wysłaniu deputacyi z miasta, mając na uwadze, że Poznań nie samych Niemców reprezentuje. Reprezentanci w swojej większości byli przeciwnego zdania i oświadczyli się za wysłaniem deputacyi kosztem miasta. Uchwałę tę weźmie jeszcze raz magistrat poznański pod roztrząsanie i pokaże się wkrótce, czyli zdanie jego a głównie referującego o tem nadburmistrza pana Naumana weźmie górę nad uchwałą reprezentantów miejskich w ich większości.

Przybyli do Poznania dnia 30. Września.

BAZAR: Stablewski z Slachcina, Kraszkowski z Łukowa, Potocki i Kożuchowski z Polski, Römer z Litwy, Kubicki z Dobrojewa.

BUSCHA HOTEL RZYMSKI: Eckstorff z Szczecina, Rau z Kolonii, Scheidt z Bremy, Müller z Göppingen, Störing z Iserlohn, Iffland z Lubowa, Benas z Szczecina, Meyerholdt z Nekli, Gollnow z Szczecina, Aust z Nenkersdorf.

HOTEL DU NORD: hr. Żółtowski z Ujazdu, Cunow z Słupi, Komierowski z Staregomiasta, Rutkowski z Ławicy, Skarzyński z Chełkowa, Sługoccy z Polski, Stecka z Wołynia, Zakrzewska z Zabna.

POD CZARNYM ORŁEM: Protosiewicz z Szydłowa, Szotek z Roska, Moderski z Wschowy, Ewert i Zalewska z Gulcza.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI: hr. Grabowski z Radownicy, Schück z Minden, Potworowski z Karmina, Turno z Obiezierza, Koczorowski z Mikoszek, Radoński z Dominowa, Fiedler z Szczecina, Dutkowski z Wrocławia.

MYLIUSA HOTEL DREZDEŃSKI: Göritz z Gdańska, Spinola z Rheda, Beer z Lipska, Henschel z Drezna, Schade z Schneebergu.

HOTEL PARYSKI: Zakrzewski z Torunia, Gajewski z Gniezna, Leuschner z Babina, Ponikierski z Wiśniewa, Nieradziński z Książa.

HOTEL BERLINSKI: Müller z Kempna.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Zgromadzenie dnia 29. Września 1863.

Żyto (węcpel po 25 szefli) cicho. Na Wrzesień $33^1/_{12}$ list. 33 pien., na Wrzesień Paźdz. $33^1/_{12}$ list. 33 pien., na Paźdz. Listopad $33^1/_4$ list. $33^1/_6$ pien., na Listopad Grudzień $33^2/_3$ list. i pien., na Grudzień Styczeń 34 list. i pien., na wiosnę 1864 35 list. $34^5/_6$ pien.

Okowita (beczka 8000 proc. Trallesa) cicho. Na Wrzesień $14^5/_{12}$ list. i pien., na Paźdz. $14^1/_6$ list. $14^1/_8$ pien., na Listopad $13^{23}/_{24}$ list. $13^{11}/_{12}$ pien., na Grudzień $13^{23}/_{24}$ list. $13^{11}/_{12}$ pien., na Styczeń 1864 $14^1/_{12}$ list. 14 pien., na Luty $14^1/_6$ list. $14^1/_{12}$ pien.

Wiadomości handlowe.

Berlin, 29. Września.

Pszenica 55—64 tal.

Żyto na Wrzesień i Wrzesień Paźdz. $39^1/_2$ do $37^1/_2$ tal., na Paźdz Listopad 39 także, na Listopad Grudzień $38^3/_4$—$37^3/_4$ tal., na wiosnę $39^3/_4$—39 tal.

Jęczmień wielki i mały 32—38 tal.

Groch do gotowania 44—48 tal.

Groch na pastwę 44—48 tal.

Rzep zimowy 88—90 tal.

Rzepik zimowy 87—89 tal.

Olej lniany $15^1/_2$ tal.

Oléj rzepiowy na Wrzesień Paźdz. $12^7/_{12}$ tal., na Paźdz. Listopad $12^1/_6$ tal., na Listopad Grudzień i Grudzień Styczeń $12^1/_8$ tal., na tal.

Okowita na Wrzesień i Wrzesień Paźdz. $14^{11}/_{12}$ tal., na Paźdź. Listopad $14^7/_8$—$^2/_3$ tal., na Listopad Grudzień i Grudzień Styczeń $14^5/_6$—$^2/_3$ tal., na Styczeń Luty $14^3/_4$ tal., na Kwiecień Maj $15^1/_4$—$^1/_{12}$ pł.

Kurs giełdy Berlińskiéj.

Dnia 29. Września 1863.	Stopa pCt.	Na pr. kurant papierami.	Na pr. kurant gotowizną.
Pożyczka rządowa dobrowolna	$4^1/_2$	$101^1/_2$	—
„ z roku 1859	$4^1/_2$	—	$105^3/_8$
„ z roku 1856	$4^1/_2$	—	$101^1/_2$
„ z roku 1853	4	—	$98^1/_2$
Obligi długu skarbowego	$3^1/_2$	—	$90^1/_8$
dito Marchii Elektoralnéj i Nowéj	$3^1/_2$	—	$90^1/_8$
dito miasta Berlina	$4^1/_2$	$102^5/_8$	—
dito „	$3^1/_2$	90	—
Listy zastawne Marchii Elekt. i Nowéj	$3^1/_2$	—	$89^3/_4$
dito dito	4	—	$100^3/_4$
dito Pruss Wschodnich	$3^1/_2$	—	$87^1/_2$
dito Pomorskie	$3^1/_2$	90	—
dito dito	$4^1/_4$	—	$100^1/_2$
dito W. X. Poznańskiego	4	—	—
dito W. X. Poznańskiego	$3^1/_2$	—	—
dito W. X. Pozn. (nowe)	4	—	$96^1/_2$
dito Szląskie	$3^1/_2$	—	95
dito Pruss Zachodnich	$3^1/_2$	—	87
Bilety rentowe Poznańskie	4	—	$96^3/_4$
Obligacye miejskie II. Em. Pozn.	4	—	—
Obligacye prowincyalne Poznańskie	5	$102^1/_4$	—
Papiery banku prow. Poznańskiego	—	$97^1/_2$	—
Louisdory	—	—	$110^1/_8$
Akcye kolei żelazn. Starogr. Pozn.	4	—	$101^1/_2$

CENY TARGOWE w mieście Poznaniu.

dnia 30. Września 1863 r.	od tal.	od sgr.	od fn.	do tal.	do sgr.	do fn
Pszenicy pięknéj, szefel po 16 garn.	2	2	6	2	5	—
Pszenicy średniéj	1	27	6	2	—	—
Pszenicy ordynaryjnéj	1	20	—	1	25	—
Żyta przedniego, szefel	1	15	—	1	17	6
Żyta lżejszego	1	12	6	1	13	9
Jęczmienia dużego, szefel	1	2	6	1	7	6
Jęczmienia małego	1	2	6	1	5	—
Owsa, szefel	—	24	—	—	25	—
Grochu do gotowania, szefel	—	—	—	—	—	—
Grochu na pastwę	—	—	—	—	—	—
Rzep zimowy	—	—	—	—	—	—
Rzepik zimowy	—	—	—	—	—	—
Rzep latowy	—	—	—	—	—	—
Rzepik latowy	—	—	—	—	—	—
Tatarki, szefel	—	—	—	—	—	—
Koniczyna czerwona, cent. 100 fn.	—	—	—	—	—	—
Koniczyna biała	—	—	—	—	—	—
Ziemniaków, szefel	—	12	—	—	13	—
Masła, garniec	2	5	—	2	20	—
Siana, centnar	—	—	—	—	—	—
Słomy, kopa po 100 funt. w. Z. c.	—	—	—	—	—	—
Oleju rzepiowego, cent. po 100 fn.	—	—	—	—	—	—

Spirytus.

Beczka 100 kwart 80 % Tralles.

	Tal.	Sgr.	F.	do	Tal.	Sgr.	F
Dnia 26. Września	14	7	6	do	14	12	6
„ 28. „	14	7	6	„	14	12	6
„ 29. „	14	7	6	„	14	12	6
„ 30. „	14	5	—	„	14	7	6

Kommissya do ustanowienia ceny spirytusu